



"Wesele"

taki już było
grane w Teatrze
Kraakowskim
w roku 1901



Teatr im. Juliusza Słowackiego
1973

WTAKI oto podtytuł zaopatrzony jest program teatralny do ostatniej premiery w krakowskim Teatrze im. Słowackiego. Podobny tekst przeczytać można na wykwiutnych, stylizowanych zaproszeniach. Program obok nazwiska autora sztuki, reżysera (PIOTR PARADOŃSKI), scenografa (BARBARA STOPKÓWNA) oraz kierownika muzycznego (FRANCISZEK BARFUSS), wymienia jeszcze dwie pozycje. Są nimi: inscenizacja — STANISŁAW WYSPIAŃSKI, oraz: dokumentacja przedstawienia — JERZY GOT i ZBIGNIEW RASZEWSKI.

Informację uzupełnia określenie czasu: premiery 1 czerwca roku 1973.

*

Dwaj naukowcy teatrologzy zadali sobie trud niemały, by zebrać i ustalić dostępne po 72 latach materiały, które pozwoliły mniej więcej optymalnie odtworzyć spektakl, który szedł przez paręnaście wieczorów marca 1901 roku.

Co pozwoliło na — o czym mówi się w programie wprost — wznowienie inscenizacji Wyspiańskiego? Przede wszystkim teatralny egzemplarz tekstu z r. 1901, służący do opracowania reżyserskiego, zawierający notatki Adolfa Walewskiego — ówczesnego reżysera — pisane pod dyktando Wyspiańskiego; tegoż Wyspiańskiego opis dekoracji i kostiumów, zawarty w książkowym wydaniu dramatu, wreszcie szkic sytuacyjny sceny, zaplanowany przez autora. A także recenzje prasowe, wspomnienia świadków, notatki odnoszące się do całego skandalu z „Weselem”, którym żył Kraków wiosną r. 1901. Nuty (odnalezione

/Kierunki 17.VI.73/

przez Franciszka Barfussa) i pocztówki, na których utrwalono kostiumy postaci z „Wesela”. Wszystko, co dało się odgrzebać, odtworzyć — tam, gdzie brakowało danych — dopasować do reszty, podstylizować.

Zadanie zostało spełnione. Reżyserowi i autorom dokumentacji przedstawienia powiódł się więc chyba zamierzony zamysł odtworzenia *krakowskiego kanonu* inscenizacji scenicznego „Wesela”. Można im wierzyć na słowo, bo jakże inaczej to sprawdzić?

*

Izba białona jest na niebiesko, niebieski jest też obrus przykrywający stojący na środku owalny stół. Belkowany pułap, z lewej — patrząc od strony widowni — okno, z prawej i na wprost — drzwi. Tymi drzwiami wejście na końcu Jasiek, zlizający po oblatywaniu wsi i zwolowaniu chłopów pod kościół „nim zapieje kur”. Na ścianach obrazy — dwa Matki Boskiej: Ostrobramska i Częstochowska, i broń. Sprzęty proste, „dworkowe”, nie pozbawione wykintu, Kanapka, sekretarzyk, świeczniki, zegar. Ale także wielki ozdobny chłopski pajak i malowana w kwiaty skrzynia pod ścianą.

Wiadomo — izba bronowicka, pudełkowe, znane tło spraw dziających się na tym dziwnym weselu. Mimo tylu skrajnych, „niewiernych” interpretacji, coś z jej klimatu i wystroju zawsze zostaje. Działa na nas jak otwarcie określonej okładki zawierającej w środku książkę wysłużoną, ale zawsze zdumiewającą. Przerabiano jej treść, adaptowano, współcześnie — nigdy nie dała się dokładnie zabić.

Ta tutaj okładka — błękitna izba — wygląda tak akurat, jak życzył sobie, jak ją naszkicował i zaprojektował autor. Jest ponoć najautentyczniejsza. Tak był urządzony dworek Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach, służący swoimi izbami pana Rydlowemu weselu z włościańską córką, panną Jadwigą Mikołajczykówną.

Siedzący na widowni Rydlowie, Pareńscy, Rudolf Starzewski mgli z palającym rumieńcem odnajdywać na scenie siebie i tło, siebie i przedmioty, siebie i historię. Ten sukces sceniczny, ten właściwie wstrząs patriotyczny był także — i najpierw — skądś emanował z widowni, także kształtowało niedwuznacznie aurę i klimat tego, co dojrzało na scenie. W tamtym dalekim roku 1901.

W roku 1973 aktorzy na scenie Teatru im. Słowackiego mają świadomość, że na widowni nie ma Stańczyków, Tetmajerów ani pań Pareńskich. Ze muszą po prostu zagrać w

„Weselu” — arcydramacie narodowym — na jeszcze jeden z możliwych sposobów. W jeszcze jednej z możliwych interpretacji. Tej, którą nazwano *rekonstrukcją i wersją najpierwszą*. Tę świadomość podziela widownia. Dla kogo na widowni *wersja oryginalna* przedstawienia, sprzed lat 72, znaczy cokolwiek pewnego?

Pewne jest natomiast, że ten czysty, spokojnie i bez nadmiernych efektów zrealizowany, „skromniutki”, spektakl — ma być repliką na „racjonalizowane”, przybliżane widzowi współczesnemu, uduchowione i wciąż eksperymentujące w poszukiwaniu nowego klucza interpretacji „Wesela”, jakich świadkiem jest widz polski w ciągu ostatnich 10 lat. Na jakich ja osobiście się wychowałam. I oto pytanie zasadnicze: co mi dało „Wesela”, tak jak było grane w roku 1901?

Będę szczerą: jedynie satysfakcję natury przyczynkarsko-estetycznej, a także nieco snobistycznej. Wszystkie prawdy płynące z „Wesela”, cała jego przenikliwość, urok, marniśta i przestrogi trafiają do widza ze swobodą opóźnieniem, niemrawo jakoś i wcale nieagresywnie.

Spektakl jest ładny, więcej — starannie nawet wysmakowany. Ale często nuży, dialogi przesyczone krwią i nerwem nierzadko wypadają rezonersko i wtórnie. O tamtej, sławnej premierze „Wesela” z r. 1901 powiada się w literaturze, że *wyreżyserowała się sama*. Aktorzy grali ponoć każdy sobie. Rytm wiersza i czytelność odniesień aktualnych, adresowanych do kraju, miasta, sali, konkretnych ludzi i czasu — wystarczyły. Tamtym widzom.

Ba, ale dzisiaj nie masz nic dookoła, co przypominałoby rok 1901. W prasie wieści o „Skylable”, w powietrzu dwuliterek węgla, w Rydlówce — muzeum. Nie ma też mody na sukmany i kożale. Jest jednak, było i będzie miejsce na „Wesele”. Udowodnił to karkołomny, a przecież uwieczniony sukcesem pomysł Andrzeja Wajdy. Wiec może i tę krakowską rekonstrukcję zaliczyć trzeba po stronie „ma” polskiej myśli teatralnej? Ze uczy, przypomina o konieczności dostrzymywania kroku swoim czasom? I jeszcze udowadnia jak dalece w dziele uniwersalnym — arcydziele — to, co związane z danym czasem i jego realiami, jest w gruncie rzeczy nieistotne. Jak żyje ono — mimo to.

T.K.

Teatr im. Słowackiego w Krakowie, Stanisław Wyspiański — „Wesele”, tak jak było grane w r. 1901. Inscenizacja — St. Wyspiański. Reż. — Piotr Paradowski, dokumentacja przedstawienia — Jerzy Got i Zbigniew Raszewski, kier. muz. — Franciszek Barfuss, scenografia — Barbara Stopkówna.